Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 50 Kraków, sobota 24 lutego 1923 Rocznik XXXII

300 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie 7500 marek

Zagranicą miesięcznie 14.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-56
Konto czekowe 149.975.

Wielka gra dyplomatyczna

Mimo inspirowanych głosów prasy, zapewniających — z okazji rokowań Le Trocquera w Londynie — o serdeczności stosunków francusko-angielskich, jasnem się staje, że między temi państwami następuje coraz silniejsze oziębienie. Przyjaźń przyjaźnią, wspólność przelanej krwi jest sentymentem, a interes przecież bierze górę. Interesy te są sprzeczne i muszą wkońcu doprowadzić do dysharmonji.

Anglja z niepokojem śledzi dążenia Francji do opanowania kontynentu, do zachwiania dotychczasowej równowagi, do przełamania starej zasady polityki angielskiej, że żadne mocarstwo nie może być tak silne, aby było zdolne wyeliminować wpływ angielski. Francja postępuje wprost przeciwnie, gdyż przez zupełne ubezwładnienie Niemiec osiągnie na kontynencie taką przewagę polityczną i gospodarczą, że dla Anglji pozostaną tylko okruchy.

Francja szachuje Anglję na kilku polach równocześnie. Nad Ruhrą robi jej konkurencję w dziedzinie przemysłu węglowo-żelaznego; na Bliskim Wschodzie porozumiewa się z Turcją przeciw naftowym zamiarom Anglji i terenowym planom pupilki angielskiej, Grecji. Gra idzie ostro i wszystkie serdeczności nie osłonią faktu, że między Paryżem i Londynem toczy się podziemna walka, którą może — jak już pisaliśmy — wedle zdania znawców doprowadzić do nowej wojny europejskiej, tym razem wojny angielsko-francuskiej.

Rzecz jasna, że w takiej walce — narazie dyplomatycznej — sojusznicy są bardzo pożądani. To też obaj partnerzy oglądają się za nimi i nawet, — jak z dwuznacznych napomknień wynika — częściowo ich już pozyskali. Tworzą się dwa bloki mocarstw: blok francusko-rosyjsko-japoński i blok angielsko-amerykański. Przed kilku dniami całą prasę obiegła wieść, że poseł sowiecki w Pekinie, Joffe (znany nam z Rygi) przybył do Tokio, gdzie nawet odbyły się przeciw niemu jakieś demonstracje uliczne. Jaki był cel tego przyjazdu? Berlińskie koła dyplomatyczne twierdzą, że Joffe nawiązuje stosunki z Japonją i to przy pośrednictwie dyplomacji francuskiej. Rosja już pogodziła się z Japonją co do Syberji wschodniej i Władywostoku, a niebawem sfinalizuje sprawę Sachalinu, — nic więc nie stoi jej na przeszkodzie w zawarciu porozumienia przeciw trzeciemu, którym ma być Anglja.

Wygląda to paradoksalnie, że występująca jako największa antagonistka sowietów, Francja pośredniczy w sprawie, która daje Rosji wybitne miejsce wśród mocarstw. Tak jednak jest w istocie z tej prostej przyczyny, że we Francji słusznie uważają, iż niebezpieczeństwo ze strony Rosji jest dalekie, zaś ze strony Anglji bliskie i że zadaniem dyplomacji jest znaleść pomoc tam, gdzie ona jest możliwie najtańszą. A Rosja jest tanią, gdyż od Francji chce tylko teoretycznego uznania obecnego stanu rzeczy.

Równolegle z akcją dyplomatyczną Francji idzie akcja angielska w kierunku pozyskania Ameryki. Ostatnie pociągnięcie Anglji w sprawie spłacenia długów w Ameryce czasu wojny zaciągniętych wzmocniło zbliżenie między temi dwoma państwami, zapoczątkowane pomyślnie na zeszłorocznej konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie. Mimo wielkich usiłowań Francji, mimo propagandy uprawianej na miejscu przez Brianda, Focha i Clemenceaua, Ameryka się jest zbudowaną polityką francuską, którą mimo pozorów neutralności uważają tam za imperjalistyczną i militarystyczną. Taki stan rzeczy znakomicie polepsza zabiegi Anglji i nie ulega wątpliwości, że sympatje Ameryki po jej są stronie.

Mamy więc jasno zarysowane dwa bloki mocarstw, które w czasie pokoju przygotowują na niedaleką może przyszłość nowe, okropniejsze powtórzenie się wypadków z 1914—1918 roku. Kto wie, jak na oko misterne, a w rzeczywistości grubolinijne są drogi, któremi kroczy dyplomacja, temu nie może być tajnem, że coś za kulisami się przygotowuje, że tajna dyplomacja, jak przed rokiem 1914, może ludy postawić przed krwawym faktem dokonanym.

l.

Minister Grabski o zasadach sanacji skarbu

(PAT). Warszawa, *22 lutego.*

Dziś w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której minister skarbu Grabski wobec przedstawicieli prasy referował zasady sanacji stosunków skarbowych. Narady belwederskie — mówił minister, — stwierdziły, że ustalenie budżetu w markach nie jest rzeczą ścisłą. Stwierdziły one, że należy dążyć do **równowagi budżetowej.** Kierując się tem, minister zaczyna naprawę budżetu od ustalenia ramowego budżetu **na trzy lata.** Jest to jedyny środek, celem osiągnięcia równowagi. W budżecie należy przyjąć miernik stały. Nie jest nim ani marka polska, ani żadna inna waluta obca, podlegająca fluktuacji Najściślej odpowiada idei miernika stałego **wskaźnik cen hurtowych.** Taki wskaźnik został już przyjęty przez Sejm. Miernik pozwoli porównać ceny obecne z cenami przedwojennemi. O ile jednak chodzi o obliczenie cyfrowe, to określenie miernika nie wystarczy. Trzeba sobie powiedzieć, do czego nawiążemy wskaźnik i z góry powiedzmy: **do złotego polskiego.** Przez to torujemy drogę przekonaniu o stałości złotego polskiego.

Zapytać można, czy przez to nie stworzy się pola do przekonania o **niestałości marki polskiej.** Stwierdzić należy, że niestałość nie jest wynikiem wartości nominatywnych. Na marce niemieckiej i na koronie austrjackiej są napisy, podające, ile zawiera ona złota, a mimo to nic to tej walucie nie pomogło i **marce polskiej nie pomoże także określenie wartości.** Wskaźnik złoty będzie regulatorem podniesienia dochodów. Na razie rozpoczyna minister sanację od planu **na najbliższe trzy lata.** Rok 1923 dzieli minister na dwa okresy: do 1 lipca i od 1 lipca. W drugim okresie rozpocznie się **sanacja faktyczna.** W planie sanacyjnym przewidziane jest wyeliminowanie wszystkiego, co nosi charakter przedsiębiorstw, więc w pierwszym rzędzie **gospodarstwa kolejowego.** Przeprowadzenie tego będzie możliwe jednak tylko stopniowo. Zrozumiałem bowiem jest, że samem podwyższeniem podatków nie uzyskamy równowagi. Pozostaną jedynie inwestycje kolejowe, bez których obyć się nie można, a pokrycia trzeba szukać na razie w obligacjach kolejowych. Minister jest **przeciwnikiem dzierżawy.** Nawet dobry dzierżawca nie da warunków tak dobrych, aby je można zaakceptować. Obligacje dobrze obmyślane znajdą nabywców za granicą, a wobec zastosowania miernika złotego, także w kraju.

Analogicznie do sanacji w gospodarce kolejowej zamierza minister przeprowadzić sanację i w innych dziedzinach, mających charakter przedsiębiorstw. Budżet administracyjny dzieli się na budżet zwyczajny i nadzwyczajny. W Polsce wydatki nadzwyczajne przybrały olbrzymie rozmiary. Projekt ministra pozwala pokryć dużą część wydatków nadzwyczajnych, pozostaje jednak do pokrycia szereg wydatków w takich dziedzinach, jak **odbudowa.** Stwierdzić należy, że chcąc uzyskać naprawę, budżet zwyczajny i nadzwyczajny musi być w ciągu trzech lat **ograniczony,** tem bardziej, że z góry przewidzieć nie można, iż podatki pośrednie przy wprowadzeniu miernika złota nie dadzą dochodów wcześniej, jak w roku 1925. Przewidzieć można, że w roku 1923 dochody pokryją wydatki, ale chcąc osiągnąć sanację w roku 1925. musimy mieć **przewyżkę dochodów,** bo nadzwyczajnych wydatków pożyczkami samemi pokryć nie możemy. Ale i przy tej sytuacji budżet w roku 1923 będzie się wyrażał **pewną sumą deficytu.** Będzie ona może większa, niż **jeden miljard złotych polskich.** Tego pokrycia nie szukamy w pożyczkach ani w druku banknotów, tu potrzeba będzie wprowadzić **podatek majątkowy.** Do tego środka musimy się uciec.

Polska powstała z niczego, na jej kapitał muszą się złożyć **wszyscy obywatele.** Każdy z nich wykorzystywał markę polską, majątki wszystkich obywateli powinny być **czynnikiem naprawy.** Wprowadzenie tego podatku nie będzie jednak straszne, bo rząd całego deficytu nie zamierza pokryć z tego podatku. **Podatek majątkowy będzie ściągany w ciągu pięciu półroczy,** poczynając od jesieni roku bieżącego. Przyczyni się to i **do zwalczania drożyzny,** bo obywatel, który będzie miał określony podatek, nie będzie sam śrubował cen na produkty. Pierwsza rata podatku majątkowego będzie pobrana jako zaliczka. W ustawie sanacyjnej będzie podane, ile ma wynosić ten podatek w złotych polskich.

Oto zasadnicza treść sanacyjnej ustawy skarbowej. Inne sprawy, związane z tym projektem, przedstawi minister na następnej konferencji.

Po wywodach ministra reprezentanci prasy postawili szereg pytań, na które minister udzielił im szczegółowej odpowiedzi.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm. uchwaliła: 1) projekt ustawy o ustanowieniu krzyża zasługi, 2) projekt instrukcji służbowej, dotyczącej urzędowania komisarza generalnego w Gdańsku. Instrukcję tę podporządkowuje się komisarjat generalny, który dotychczas podlegał prezesowi ministrów, ministrowi resortowemu i to zarówno w sprawach personalnych, jak również budżetowych i administracji majątku państwowego w Gdańsku, 3) nowy regulamin dla komitetu ekonomicznego ministrów. Rada ministrów wyszła przy tem z założenia, że komitet ekonomiczny powinien być organem, w którego skład wchodzą jedynie najbardziej interesowane w kwestjach gospodarczych ministerstwa, a jako mniej liczny, niż dotychczas, będzie w możności sprawnie decydować w tak dzisiaj donosłych sprawach. Komisarzowi nadzwyczajnemu do zwalczania drożyzny zapewniono **udział w obradach komitetu,** przyczem w sprawach dotyczących jego zakresu działania służyć mu będzie prawo głosu stanowczego, 4) wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie umowy z Niemcami, dotyczącej tranzytu między polskim Górnym Śląskiem i resztą Polski przez niemiecki Górny Śląsk, 5) dalej Rada ministrów uchwaliła uchylenie ustawy z 1 sierpnia 1919 r., zawierającej obostrzenie i bezwzględną karę śmierci zagrażające przepisy o **odpowiedzialności osób wojskowych** za przestępstwa popełnione z chęci zysku. Uchwalono uchylenie dalszych uzupełniających ustaw w tym zakresie oraz postanowiono uchwały niniejsze przedłożyć do zatwierdzenia prezydentowi Rzeczypospolitej.

Podwyższenie opłat stemplowych

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywano projekt ustawy o opłatach stemplowych. Referował pos. Michalski, były minister. W art. 1 przyjęto **podwyższenie opłat stemplowych** od podań, załączników do podań i od świadectw urzędowych.

—ooo—

Redukcja urzędników czy reforma administracji państwowej?

Konferencja byłych ministrów skarbu oświadczyła się ze względów oszczędnościowych za przerzuceniem ciężaru pewnych agend na samorządy.

Sejm zaś uchwalił rezolucje w sprawie przeprowadzenia redukcji urzędników o 10 procent do 1 lipca, a o dalsze 25 procent do końca grudnia r. b. oraz w sprawie zniesienia ministerstw zdrowia oraz poczt i telegrafów.

Przypatrzmy się bliżej tym dwom receptom, mającym uzdrowić chore fundusze państwa.

Przedewszystkiem pierwszy projekt uważamy za niewykonalny, gdyż po pierwsze obecnie finanse samorządów (miast) znajdują się w tak katastrofalnem położeniu, że nawet na wypłatę poborów swym pracownikom muszą otrzymywać pożyczki od rządu, niema więc mowy o jakiejś większej akcji samorządowej w dziedzinie szkolnictwa, kultury czy opieki społecznej. Możliwość sanacji finansów miejskich, szczególnie w Małopolsce unicestwiono przez szlendrjan władz centralnych, które marynują miesiącami w swoich biurkach wszystkie finansowe uchwały rad miejskich, doznające dalszej jeszcze zwłoki przez przesyłanie za pośrednictwem tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie, który zamiast szybko przeprowadzić likwidację wydziału krajowego rozrósł się zupełnie bezprawnie w potężną instytucję, będącą plagą dla miast. Po drugie w Małopolsce mamy karykaturę samorządu, a mianowicie austrjackie rady miejskie z dodaniem 4 koła z kooptacji w r. 1918. szlacheckie rady powiatowe (unikat jedyny w całym świecie) oraz brak zupełny samorządu wojewódzkiego.

A zatem chore finanse państwowe nie mogą się spodziewać pomocy od samorządów, lecz przeciwnie, chory samorząd wyczekuje rychłej pomocy od rządu i Sejmu przez uchwalenie 1) ustaw o samorządzie miejskim, powiatowym i wojewódzkim, 2) zniesienie „tymczasowego" wydziału samorządowego we Lwowie, względnie ograniczenie jego działalności tylko do czynności likwidacyjnej b. wydziału krajowego, 3) wydania nowej ustawy o zasilaniu finansów samorządowych przez zapewnienie im wydatnych źródeł dochodowych i większej samodzielności finansowych uchwałom samorządów. Wygotowanie zaś i przeprowadzenie w Sejmie i Senacie tych ustaw potrwa w najlepszym razie kilka, jeżeli nie kilkanaście miesięcy.

Widzimy więc, że szybka kuracja wedle pierwszej recepty zawodzi. Dlatego też Sejm, względnie prawica z Piastem domaga się redukcji i to automatycznej urzędników, którym poprzednio Sejm odmówił za to automatycznego awansu. Przedewszystkiem uderza tu ułożenie się większości z klubów poselskich, które dotąd odmawiały państwu jedynego skutecznego lekarstwa przez uchwalenie wysokości stopy wszystkich podatków szczególnie bezpośrednich wedle wartości zboża, jakoże jesteśmy państwem rolniczem. Gdyby rząd poważnie traktował te rezolucje, to powinien dymisjonować, gdyż rezolucja ta nie da się przeprowadzić. Zdawała sobie chyba z tego sprawę także uchwalająca większość sejmowa i zrobiła to tylko dla frazesu demagogicznego, gdyż przecie trochę zastanowienia wśród tych klubów wykazałoby cały nonsens tej uchwały. Czy klub Piasta rzeczywiście sądzi, że np. liczbę nauczycieli w Polsce można zmniejszyć, chyba że w tym wypadku nie uważa się nauczycieli za urzędników i wyłącza się szkolnictwo od redukcji. Przecież większość ludności polskiej nie umie pisać, względnie posługuje się takimi hieroglifami, że trzeba mieć praktykę korektorską, aby te bazgraniny odczytać. Budżet szkolny Polski w porównaniu do budżetów przedwojennych i wobec masowego analfabetyzmu jest wprost minimalny i jeżeli chcemy zająć należne stanowisko w Europie, to musimy conajmniej podwoić personal i liczby szkół powszechnych, średnich, zawodowych, akademij i uniwersytetów. W obecnej chwili **1.800.000 dzieci w wieku szkolnym nie uczy się z powodu braku szkół i nauczycieli! (40 procent dzieci!!!).** Czy chjena poważnie myśli, że można dziś zredukować personal w sądownictwie? Proszę przypatrzyć się dziś sądownictwu w Małopolsce; ono formalnie zamiera. Ciągnienie się latami spraw karnych przestaje być wymiarem sprawiedliwości, a zwłoka w sądownictwie cywilnem wobec błyskawicznej dewaluacji marki czyni wyroki iluzorycznymi dla powodów. Starzy sędziowie wymierają, młodzi uciekają do innych zawodów. Niemal każda nowa nominacja aplikanta krakowskiego sędzią na prowincji kończy się jego rezygnacją. Sąd się sam redukuje. Sądownictwo wymaga dziś szybkiej i poważnej reformy ze względu na obecne patologiczne stosunki walutowe, koniecznem jest też zupełna reorganizacja sądownictwa spadkowego opiekuńczego, które dzięki przestarzałym przepisom i wolnemu tokowi rujnuje bogate sieroty, a dla biednych jest martwą literą prawa. Spadki bogatych sierot musi się powierzyć notarjuszom, a biedne sieroty powierzyć opiece społecznej samorządów.

Administracja skarbowa szczególne w byłym zaborze rosyjskim do niedawna była tak niedostateczna i niewyszkolona, że nawet skromniutkie podatki nie wpływały do skarbu państwa. Zaległości zaś nawet w Małopolsce były kolosalne, gdyż w samym Krakowie administracja podatków w zeszłym roku wygotowywała wymiary podatku dochodowego za dwa lata wstecz, oczywiście samodzielnym przedsiębiorcom, gdyż podatek od robotników ściągali regularnie pracodawcy.

Widzimy więc, że trzy ważne dziedziny administracji państwowej — szkolnictwo, sądownictwo, i administracja skarbowa — znajdują się w tym stanie, że dla ich sprawnego fungowania koniecznem jest znaczne powiększenie personalu.

Dr Adam Miller.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wiadomości polityczne

—o—

WYRAŹNE WYSTĄPIENIE BONARA LAWA PRZECIW FRANCJI. W końcowej dyskusji w Izbie gmin nad odpowiedzią na mowę tronową premjer Bonar Law w odpowiedzi mowcom opozycyjnym, w szczególności Lloydowi Georgeowi, powiedział odnośnie do okupacji zagłębia Ruhry: Zapatrywanie rządu (angielskiego) idzie w tym kierunku, że akcja francuska nad Ruhrą jest zła i **że nie wyda ona nic innego, jak złe skutki.** Opór niemiecki polega na przekonaniu, że sankcje zostały nałożone z powodu niemożliwych do spełnienia żądań. Rozpacz spowodowała Niemców do zajęcia tego stanowiska.

Z dyskusji zasługuje na uwagę następujący punkt: Pos. Wedgewood zapytał, czy prawdą jest, że rząd niemiecki ofiarował się zapłacić daleko więcej, aniżeli żądała propozycja angielska. Na pytanie to odpowiedział kanclerz skarbu Baletwin, że ten wypadek miał miejsce w roku 1921.

Na żądanie niektórych posłów, aby zatarg francusko-niemiecki oddać pod rozstrzygnięcie Ligi narodów, odpowiedział Bonar Law, że wobec niechęci Francji, a prawdopodobnie także Belgii i Włoch, propozycja interwencji przez Ligę narodów oznaczałaby rozbicie Ligi.

—ooo—

BURZLIWE SCENY W SEJMIE PRUSKIM. W sejmie pruskim w dyskusji nad skróceniem czasu przemówień przyszło do burzliwych scen między socjalistami a komunistami. Komuniści zepchnęli z mównicy mowcę socjalistycznego. Inni posłowie socjalistyczni przybiegli na pomoc swemu towarzyszowi. Komunistę Hoffmana zrzucono ze schodów. Wywiązała się bójka między posłami socjalistycznymi a komunistami. Hałas był tak wielki, że przewodniczący przerwał posiedzenie i opuścił salę.

—ooo—

ZGON DELCASSEGO. W Nicei zmarł nagle były francuski minister spraw zagranicznych. Delcasse.

KONRAD WINKLER.

Z WYSTAWY

WYSTAWA WARSZAWSKIEGO „RYTMU" W TOW. PRZYJ. SZT. PIĘKNYCH

Publiczność krakowska nie miała już od dawna sposobności do żywszego zainteresowania się sztuką. W zatęchłej atmosferze naszego „oficjalnego" salonu przy placu Szczepańskim, nie mogła ona od dłuższego czasu zaczerpnąć świeżego powietrza, wolnego od trupich miazmatów „rozkładających" się po ścianach wystawy niebo-szczyków! Nie dano jej poprostu wytchnąć — narzucając jej bezustannie nudne pokazy adorujących się nawzajem, naturalistycznych impotentów i handlarzy bez talentu — nie umiejących wprawdzie obrazów malować — lecz umiejących je za to dobrze sprzedawać! Albowiem zawsze znajdą się w naszem społeczeństwie „znawcy", przekładający kiepsko z natury odfotografowanego ułana z piką, goniącego w pojedynkę cały legion nieprzyjaciół — lub kokieteryjnie rozbierającą się dziewczynkę — niż jakiś tam „dziwoląg" formistyczny, przed którym „cucą uczuciowych emerytów". Takim jednakowoż „mecenasom" sztuki, którzy w twórczości artystycznej chcieliby koniecznie widzieć „patrjotyczne" głaskanie po podbrzuszu, należałoby ustawicznie przypominać, iż prawdziwa sztuka musi przechodzić w swym rozwoju najróżnorodniejsze fazy i etapy — a nawet najdziwaczniejsze na pozór eksperymenty — z których niejeden ciekawszym jest niejednokrotnie i z punktu artystycznego widzenia — doskonalszym, niż tysiąc źle namalowanych obrazów z „wiernie" skopjowanym generałem, zdobywającym jakąś tam Pipidówkę. Z tej samej również przyczyny odradzałbym zwiedzanie wystaw nowszej sztuki osobom cierpiącym na czarną melancholję lub chorobliwą erotomanję — nie znajdą tam bowiem ani „sentymentu", ani „wzniosłego nastroju", ani wreszcie „pierwiastka" dramatycznego lub tragicznego — podanego w sosie z oleju makowego i terpentyny (widzę złowrogie błyski w oczach starzejących się w samotności panien i podtatusiałych episjerów). Lecz cóż ja jestem temu winien, iż zadaniem malarza nie jest „wczucie się" w temat obrazu — choćby się tutaj rozchodziło o tysiąc par zakochanych, z wywróconemi w zachwycie białkami oczu — lecz jego (tj. obrazu) budowa — konstrukcja stworzona przy pomocy linji i barwy — wszystko zaś pozatem nie jest bynajmniej jego „nadbudowa" — lecz rzeczą zgoła nieistotną — nie wartą nawet jednego westchnienia rozanielonej kurtyzany.

Obecna wystawa „Rytmu", która zagościła w dwóch salach Tow. Przyj. Szt. Pięknych, nie przedstawia się bynajmniej złowrogo dla naszych estetyzujących na swój sposób neofobów. Ci artyści nie wyglądają bowiem na światoburców, czy nawet zdobywców — a sztuka ich nie wspina się po stromej ścieżce najnowszych w twórczości artystycznej problemów. Ta okoliczność nie obniża jednak ich wartości — niepierwszorzędnej wprawdzie — lecz w każdym bądź cobądź razie nieprzeciętnej — nietylko nawet na naszą zaściankową miarę. Albowiem każdy nieuprzedzony przyzna, iż talenty malarskie — a tych nie brak wśród członków „Rytmu" — które zdolne są o własnych siłach stworzyć mały chociażby najmniejszy a obwarowany odcinek czystej sztuki — wśród bezmiernych pampasów taniej, naturalistycznej tandety malarskiej — talenty takie nie zginą w morzu niepamięci. Jako zrzeszenie plastyków reprezentujących u nas do pewnego stopnia fazę przygotowawczą najnowszych dążeń artystycznych (formizm) — wykorzystują „rytmiści" do swych założeń malarskich niektóre środki i zdobycze nowszej sztuki — nie siląc się jednak zbytnio na dotarcie do ich głębi — ich istoty. Czy wobec tego nie staną oni kiedyś bezradnie wobec koniecznych a dalszych na tej drodze konsekwencyj? Czy biorąc środki za cel nie utkwią wkońcu na martwym ich punkcie? Nie będąc w stanie przewidzieć dalszego rozwoju poszczególnych indywidualności twórczych — nie jestem również w możności dać na to pytanie odpowiedzi. A przecież pamiętając dawniejsze wystawy „Rytmu" — mógłbym mieć pod tym względem niejakie wątpliwości...

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

LISTY Z WŁOCH

Faszyzm a masonerja we Włoszech

(Korespondencya własna „Naprzodu").

Rzym, 15 lutego.

Na ostatniem posiedzeniu Wielkiej Rady faszystów, utworzonej celem ułatwienia stosunków między rządem a partją i jednocześnie między partją a narodem, zapadła uchwała zabraniająca faszystom należenia do masonerji. Dosłownie uchwała ta zaznaczyła niemożność uzgodnienia przynależności do lóż masońskich i do partji faszystycznej; fakt ten nie miałby zbyt doniosłego znaczenia, gdyby nie było powszechnie wiadomem, jak wielu faszystów z ostatniej doby należy do obydwu ugrupowań masonerji włoskiej: do Wielkiego Wschodu z Palazzo Giustiniani i do Rytuału Szkockiego z placu Gesu.

Przypominamy sobie coś analogicznego z przed wielu lat, kiedyto obecny dux faszyzmu był de facto dyktatorem włoskiej partji socjalistycznej i kiedy w tym charakterze na krótko przed swem wystąpieniem z partji na kongresie w Ankonie w 1914 roku zażądał przegłosowania uchwały stwierdzającej niemożność uzgodnienia przynależności do masonerji i do partji socjalistycznej. Rezultaty uchwały przyjętej przez kongres są wszystkim wiadome: wybitniejsi socjaliści-masoni wystąpili, poddając się wyrokowi najwyższej instancji partyjnej, reszta jednak posługując się klauzulą tajemniczości istniejącą w paktach masońskich pozostała w partji, pozostając jednocześnie w masonerji. Partja zubożyła się jakościowo, a skutek definitywny nie został osiągnięty lub został osiągnięty częściowo.

Najprawdopodobniej i rezultaty obecnego ostracyzmu masońskiego, spowodowanego zabiegami partyj skoalizowanych w obecnej chwili z faszyzmem, pozostaną analogicznie nikłe. Wybitniejsi faszyści, członkowie Rady faszystycznej, już jakoby podali się do dymisji, poddając się decyzji partyjnej i wybierając faszyzm, a porzucając masonerję; z tłumu sporadycznie ktoś pójdzie ich śladem, a wielka większość pozostanie i tu i tam, paląc djabłu świeczkę i bogu ogarek.

Ciekawe jest zachowanie się masonerji z placu Gesu; ta ostatnia zaraz po ogłoszeniu decyzji Wielkiej Rady faszystowskiej ogłosiła komunikat uwalniający tych członków, którzy należą do faszyzmu, od przysięgi złożonej i nawołujący ich do poddania się woli Mussolini'ego. Palazzo Giustiniani milczy jakkolwiek, chodzą pogłoski o pogróżkach, jakie w stosownej chwili znajdą realizację.

Nacjonaliści z jednej strony, a „popolari" katolicy z drugiej nie posiadają się z radości; dla tych ostatnich istotnie Mussolini więcej zrobił w ciągu czterech miesięcy swych rządów, niźli cała partja katolicka w ciągu czterech lat istnienia. Zlaicyzowanie szkół zostało całkowicie porzucone, krucyfiks znalazł się na uprzedniem miejscu, a nauka religii odbywa się znowu zgodnie z przepisem o panującej religii katolickiej w królestwie włoskiem.

Stosunek Mussolini'ego do papiestwa również dogadza katolikom, jakkolwiek tu Mussolini'emu przyznać trzeba zrozumienie chwili przeżywanej obecnie przez Watykan. Stosunki włosko-watykańskie od 1870 roku, to jest od zajęcia Rzymu nie mogły były uledz zmianie w czasie, gdy młode pokolenia watykańskie pamiętały zanadto dobrze świecką władzę papieży; nie mogły one uledz zmianie za Leona XIII, który był przedstawicielem tej polityki, jaką Pius IX prowadził; nie mogły uledz zmianie za Piusa X, który polityki nienawidził i nie rozumiał, ani za Benedykta XV, którego panowanie rozpoczęło się podczas wojny a skończyło się w okresie stokroć bardziej skomplikowanym niż wojna. Toteż od lat siedemdziesiątych zeszłego stulecia do zeszłego roku ciągnęła się ta polityka coraz bardziej rozrzedzana przez czas i przez zmienione warunki egzystencji i coraz bardziej pozbawiona wewnętrznej substancji: polityka nieuznawania warunków siłą stworzonych, polityka papieży-więźniów królestwa włoskiego. Papież Pius XI jest przedstawicielem innego pokolenia ludzi, tego pokolenia, które zastało już fakt dokonany, nie przeżyło faktu pozbawienia papieża władzy świeckiej i dostosowuje się do życia.

Toteż zrozumienie tego momentu w sferach watykańskich, a jednocześnie umiejętne podkreślenie spirytualnego nieograniczonego autorytetu papieża i kościoła ze strony Włoch może odprowadzić do zgody watykańsko-włoskiej, a przynajmniej do zawarcia konkordatu między władzą świecką włoską a władzą duchowną świata katolickiego. Wydaje się nam, że papież Ratti rozumie dobrze potrzebę rozstrzygnięcia tak zwanej kwestji rzymskiej i czeka odpowiedniego momentu, a jednocześnie Mussolini zdaje sobie dokładnie sprawę z korzyści, jakie Włochom przyniosłoby rozwiązanie tejże, i stąd wypływa staranie o nienarażenie się Watykanowi z jednej o podkreślanie chwili obecnej z drugiej strony. Nie należy zapominać o fakcie, że poraz pierwszy od lat sześćdziesięciu papież Pius XI pobłogosławił z balkonu bazyliki św. Piotra lud rzymski i wojska włoskie prezentujące przed nim broń.

Ratyfikacja traktatu handlowego włosko-polskiego została poprzedzona zapowiedzią Mussolini'ego, iż zawarty został układ naftowy między Włochami a Polską. Obydwa te traktaty, jak również i mowy referenta traktatu posła Tosti di Valminuta, eks-podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych, ministra handlu Rossi'ego i posła Dudana, zostały przyjęte sympatycznie przez opinję publiczną włoską.

Ta ostatnia podzieliła się na dwa obozy w sprawie zaręczyn najstarszej córki króla Wiktora Emanuelt III, Jolanty Sabaudzkiej z hrabią Calvi di Bergolo, kapitanem kawalerji i Piemontczykiem z pochodzenia. Podczas gdy jedni chwalą postępowanie króla, inni, a co najważniejsza nawet i republikanie, uważają zaręczyny te za dowód przeżycia się monarchji we Włoszech. Ci ostatni wychodzą z założenia, iż albo monarchja jest monarchją i żyje odpowiednio do swego stanu, albo też ustępuje miejsca innemu porządkowi rzeczy. Tymczasem kapitan kawalerji i hrabia od 1814 roku zrobił karjerę dzięki umiejętności dosiadania koni, dla których specjalną sympatję żywi księżniczka, znana admiratorka sportu wyścigowego.

W Rzymie odbywa się w tej chwili zjazd konsularny polski: konsulowie polscy ze Szwajcarji i Włoch zjechali się na doroczne obrady w Rzymie w siedzibie poselstwa. Zjazd, o ile nam wiadomo, ma charakter profesjonalny. Jakie wrażenie panowie konsulowie wyniosą z siedziby poselstwa, nie wiemy, wiemy to tylko, żeśmy siedzibę tę oglądali raz tylko i wynieśliśmy wrażenie ujemne, źle świadczące o prestige'u Rzplitej Polskiej. Czyż doprawdy nie możemy zdobyć się na usystematyzowanie ostateczne poselstwa w jednej z pierwszorzędnych stolic europejskich zgodnie z polskiem poczuciem godności państwowej? Prywatne mieszkanie jakiegoś nieżyjącego Niemca, doprowadzone do stanu godnego pożałowania przez czas pozostawania pod sekwestrem, z meblami ongiś świadczącemi o złym guście właściciela, reprezentuje wykraw Polski na rzymskim bruku. Ponoć już Łotwa, Litwa i Finlandja godniej swą na obraz i podobieństwo zrobioną legację utrzymują. Nie chodzi nam o wykwint, ani o średniowieczne, pięknie brzmiące pałace, których nie brak w Rzymie, ale przynajmniej niechaj będzie schludnie, przestrono i po swojemu, a tam ponoć po czterech ludzi w jednym pokoju pracuje, oczy wypatrując z braku światła. A zaszczytna dyplomatyczna służba dla dobra Rzplitej oczu ludziom nie powróci, a ciasnota na dobroć pracy nie wpłynie.

Wiosna już od afrykańskich brzegów ciągnie poprzez półwysep, słońce dogrzewać zaczyna, migdały kwitną tuż u wrót Rzymu, trawa ruiny na Forum romanum pokrywa zieloniuchną warstwą wiosennego szronu, a u nas śnieg może jeszcze nieskalanym kożuchem po polach leży, wiatr luto wyje, a mróz po przyzbach wysiaduje. Wiosenna tęsknota nachodzi człowieka i tęsknić poczyna i do mrozu i do swoich.

Przegląd społeczny

STRAJK SZEWCÓW W PRZEMYŚLU został zakończony zupełnem zwycięstwem. Na konferencji 19 lutego robotnicy uzyskali 100 procent podwyżki, uznanie mężów zaufania, przez co uznali majstrowie naszą organizację jako taką, z którą na przyszłość muszą się liczyć. Jest to wielki krok naprzód na korzyść robotników.

EWA SOPLICA

KISMET

Nowela.

—o—

Żarko mówił dalej:

— Żona szukała pana również. Obiad się już dawno rozpoczął. Spóźnimy się i sami na tem najgorzej wyjdziemy!... Podają dzisiaj łososia z rusztu i ryba traci na smaku, jeśli się jej nie je prosto z pieca!

Okazywał spokój i dobry humor, ale gdy wstępowali na terasę Berskiemu zdawało się, że dostrzega w jasnem świetle lamp elektrycznych dziwnie badawczy i niespokojny wzrok Żarki utkwiony w siebie. Wkoło ust nie wił się zwykły, oblešny, rozpłaszczony uśmiech. Były zaciśnięte i zwarte w twardą linię przeciągającą kąty ku dołowi, co im nadawało dziwnie odrażający, niezwykle groźny wyraz. Ale Bruno czuł się spokojny i pewny zwycięstwa.

* * *

Upały stawały się coraz dokuczliwsze... nieledwie tropikalne... Nawet powiew morza nie był w stanie ochłodzić powietrza nasyconego żarem upalnego słońca... W dzień nie było możliwe wychodzić. Rozpalony piasek parzył stopy, a plaża była jak otchłań pieca dyszącego płomieniem niewidzialnego stosu... Jedynie wieczorem, gdy słońce zapadło za morze, powietrze stawało się letnie i pozwalało płucom oddechać.

Bruno co wieczór wychodził na plażę... ale daremnie wypatrywał Marty... Od owego pamiętnego wieczoru nie spotkał jej więcej... Nie zamienili ze sobą jednego słowa sam na sam... Spotykał ją tylko przy stole lub na terasie zawsze w towarzystwie męża w obecności obcych osób... Daremne były wszelkie zabiegi w celu zbliżenia się do niej. Żarko nie odstępywał jej ani na chwilę... Z zachowania Marty nie mógł wywnioskować stanu jej uczuć. Była spokojna, zrównoważona i odnosiła się do niego z uprzejmością kobiety światowej, zupełnie jak przedtem... Jakby nie istniał cudowny moment o zmierzchu, w którym szedł z nią ręka w rękę i mówił głośno o prawie przeznaczenia łączącego ich na zawsze... Jakby milczenie jej wtedy nie było niemem przyzwoleniem... Jakby jej ręka nie drżała w jego dłoni subtelnem dotknięciem pieszczoty lekkiej jak tchnienie wiatru, a przejmującej tajemne głębie istoty wstrząsem rozkoszy...

Ale Bruno wierzył w nią niezachwianie. Utwierdzały go też w tej wierze jej oczy. Czasami, gdy czuła się mniej przez Żarkę czy obecnych skrępowaną, patrzała na niego... Zatrzymywała na nim spojrzenie, pełne miłości i łaski... Źrenice, rozświetlone szczęściem, jakby słońcem, które jaśniało w duszy... Trwanie sekundy zabierała w siebie jego myśl, przekuwając je w dogmat przyszłego szczęścia.

Poza Martą świat i otoczenie stały się dla niego bez wartości ni znaczenia... Czasami tylko zatrzymywała jego uwagę Mila... Wtedy nie mógł nie dostrzegać zmiany, jaka w niej zaszła...

Stała się blada i cicha, a na ustach miała pieczęć milczenia... Owinęła się w nie, jak w całun śmierci... Prawda utraty serca najukochańszego człowieka zwolna dorastała do faktu oczywistego. Stała się nieuchronną dolą, przed którą, wiedziała, niema ucieczki! — Na nic się nie zdały łzy, skargi, zaklęcia i modlitwy do Boga! Na nic narzekania i tarzania się w jękach i rozpaczy samotnej!... Wiedziała: serce jego nie wróci!... Czuła to jej dusza, czołgając się przez wszystkie stacje krzyżowe męki aż na szczyt Golgoty... Wszystko runęło: kościół cudownych wierzeń, świątynia jedynie zbawczej miłości, brama niebieska szczęścia, której moce piekielne miały nie przemódz!... — Wszystko leżało w gruzach... Z ruin wypełzał czarny wąż rozpaczy, zwijając cielsko w okrutne, nieodwołalne zgłoski: **Wypełniło się!**

Jedno uniosła z rozbicia: dumę! Nie była to wszelako duma urażonej w miłości własnej kobiety, ani duma odepchniętej kochanki, czy żony zdradzonej, co się zasklepia w jadzie nienawiści i sykiem nieprzystępnej gadziny daje znać o sobie. Nie. To był ster, którym ona, rozbitek, kierowała teraz potrzaskaną nawą życia... Odruch samozachowawczy tonącej w odmęcie cierpienia jaźni. Odblask dawnej mocy duszy, nie pozwalającej na obnażenie ran najbardziej bolących, ociekających krwią serdeczną...

Chociaż tonęła we łzach i rozpaczy, gdy była sama, w obecności Brunona ani na jedną chwilę nie utraciła spokoju i równowagi... Jakby nie zauważyła zaszłych w nim zmian. Nie pytała go nigdy o nic, nie zrobiła żadnej sceny, czy wymówki. Milczała. On milczał także. Tego, co działo się w jego duszy, nie umiałby oddać słowami, a czuł, że ona i tak wie wszystko, choć on nic nie mówi. Gdy byli razem, zachowywali się cicho i ostrożnie, jak ludzie, w których domu umarł ktoś drogi i leży na katafalku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Chjeński głos z za Oceanu

Sobowtór Zamorskiego

Endecki poseł Zamorski ośmielił się, jak wiadomo, napisać, iż skoro PPS w dobie walki rewolucyjnej 1905 roku strzelała do carskich policjantów — to nie wolno jej dzisiaj występować z gwałtownem potępieniem morderstwa, dokonanego na... prezydencie Rzeczypospolitej polskiej, bo to jest „dwoistość", niezrozumiała dla normalnych umysłów.

Otóż taki sam umysł normalny — chjenistyczny — nie pojmujący, że walka z najazdem carskim, a walka z legalnie obranym prezydentem własnego kraju — to rzeczy tak niewspółmierne, że trzeba chjenistycznego znieprawienia, ażeby się na takie porównanie ważyć; odnalazł się i za Oceanem wśród Polonji amerykańskiej — w osobie niejakiego ks. Suskiego, który w chicagoskim „Dzienniku Narodowym" wypisuje na temat „ideologji rewolwerowej", zaszczepionej — jak to podkreśla — przez PPS, następującą tyradę:

> „Kto uzbrajał u nas „bojówki" do walki z wrogiem zza węgla, do strzelania z rewolweru nie w piersi, ale w plecy?...
>
> Ażaliście się nie chlubili bohaterstwem wśród was Okrzei?
>
> Azaliście nie zrobili naczelnikiem u nas Piłsudskiego?
>
> **Trzeba mieć pamięć i trzeba przyjąć na siebie konsekwencje"...**

Tak jest: PPS uprawiała walkę z wrogiem — **z wrogiem!** — panie Suski — z **najeźdźcą, z carską bandą siepaczów** i może nie w tak łatwych warunkach, jak w lokalu warszawskiej Zachęty, gdzie nie wróg, nie zbir, lękający się zasadzki, lecz posiwiały nad pracą naukową człowiek, zaszczycony najwyższą w Polsce godnością, symbolizujący majestat Rzeczypospolitej, zjawił się bez ostrożności policyjnych i eskort wojskowych — na zaproszenie komitetu, którego zaufanym był — sprawca zamachu!

Jakiego potrzeba stępienia, jakiego wprost zaniku poczucia obywatelskiego, ażeby tu budować paralelę! Jakiego cynizmu, ażeby Niewiadomskiego porównywać z Okrzeją! Jakiej przewrotności, ażeby wywodzić, że PPS nauczyła faszystów endeckich ideologji rewolwerowej, „która w plecy strzela"; czyli że PPS jest tu bardziej winna, albowiem swoim przykładem źle zadziałała i powinna „przyjąć na siebie konsekwencje"...

Ginęli Okrzeje na szubienicach rosyjskich, a ci endecy, którzy byli świadkami tego zmagania się z wrogiem — nie brali z nich przykładu, szli do carskiej Dumy i tam deklarowali dobrowolną przynależność do Rosji i tam na petersburskie posadzki wysyłali takich ludzi ugodowych, że jednego z nich Moskale przezwali Wazelinem Wazelinowiczem za zdolność, z jaką się z różnymi interesami wślizgiwał do dygnitarzy carskich...

„Słowiańszczyli się" bez zastrzeżeń, „języczkowali" przy koniecznościach państwowych caratu — wypierali się krwi Traugutta...

Aż zadziałał na nich „przykład", gdy podniosła się wolna Polska i gdy w Belwederze nie carskie Hurki zasiadły!

Nikczemnością jest dorabiać mordercom chjeńskim rodowód — od PPS idący!

A zarazem co za logika tych Zamorskich i Suskich?

To ma być **obrona kultu Niewiadomskiego** w oczach ogłupionych przez endecję tłumów, gdy się jego zamach, wymierzony **przeciw państwowości polskiej**, porównywa z akcją PPS **przeciw najazdowi rosyjskiemu** — w dodatku z akcją, z którą **się endecja nie solidaryzowała** i o której tacy Suscy wspominają z przekąsem, jako o złym przykładzie?

Więc na jakiej podstawie szerzy chjena jakąś adorację święto-cligjuszową?

Że był „spóźnionym", — jakże bardzo spóźnionym, iż nie zauważył, że epoka zbirów carskich minęła! — „naśladowcą" PPS!

NADESŁANE

—o—

Podziękowanie

Dla W. P. **dra Stanisława Tomiaka**, lekarza ambulatorjum dentyst. Miejsk. Kasy Chorych w Krakowie, za Jego jaknajtroskliwsze leczenie mi zębów, na które od dłuższego czasu stale cierpiałam.

Z poważaniem **M. Białoruska.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 23 lutego.

Dziwne praktyki z biletami na galerję Rady miejskiej

Podczas posiedzeń Rady miejskiej zwykle siedzi na galerji kilku słuchaczów, którzy mimo przepisu, aby każdy z nich zaopatrzył się przedtem w bilet galeryjny, dostawali się tamże najczęściej bez tej formalności. Nagle powiały jakieś inne z prezydjum miasta wiatry! Oto na środowem posiedzeniu Rady przybyło na galerję kilkudziesięciu tramwajarzy, celem przysłuchania się zapowiedzianej dyskusji tramwajowej i stwierdzenia, czy taryfa będzie podwyższoną; nie chciano ich jednak wpuścić do wnętrza. Natomiast wpuszczono na galerję kilkunastu członków organizacji chadeckiej. Czyżby prezydjum w ten sposób chciało dać poznać, że ten kierunek specjalnie się mu podoba i należy mu robić najdalej idące ułatwienia?

Byłoby pożądanem, ażeby prezydjum miasta, zbadawszy, jakim cudem to się stało, że bilety znalazły się wyłącznie w rękach chadeków, zarezerwowało na przyszłość bilety na galerję także i tym obywatelom miasta, którzy mają równe z innymi prawo w stosunku do korzystania z galerji Rady miejskiej.

—ooo—

Strejk nauczycieli szkół dokształcających

(k) W związku z zaprzestaniem nauki w miejskich szkołach dokształcających, dowiadujemy się że magistrat krakowski wypłacił już wszystkim nauczycielom pensje za styczeń. W sprawie zaliczek na luty (płace otrzymują nauczyciele z dołu) prezydjum miasta porozumiało się z kuratorjum krakowskiem. W sobotę 24 bm. odbędzie się zebranie nauczycieli szkół dokształcających, w poniedziałek zaś nauka zostanie prawdopodobnie podjęta.

—ooo—

Śmierć policjanta w służbie

(k) W nocy ze środy na czwartek zawiadomiono policję, że na torze kolejowym między mostem na Wiśle, a stacją Podgórze—Płaszów, leży zabity policjant. W toku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że posterunkowy policji z V. komisarjatu Józef Dyll, pełniąc służbę obchodową na przestrzeni kolejowej między mostem, a stacją Podgórze—Płaszów szedł po godz. 11 w nocy środkiem torów kolejowych w kierunku Płaszowa. Gdy był w odległości kilkuset kroków od mostu nadjechał od strony Płaszowa pociąg ciężarowy, przed którym Dyll usunął się na bok. W tejsamej jednak chwili nadjechał z tyłu, idący z Krakowa parowóz, pod którego koła dostał się nieszczęśliwy ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki ofiary zawodu przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Dyll był sumiennym i rzetelnym pracownikiem i cieszył się jaknajlepsza opinją u swych przełożonych.

—ooo—

ZJAZD NA UROCZYSTOŚCI ROKITNIAŃSKIE. Na uroczystość pogrzebową bohaterów rokitniańskich w niedzielę 25 bm. w Krakowie przyjeżdża obok reprezentanta prezydenta Rzeczypospolitej, rotmistrza Pusłowskiego, imieniem rządu i armji minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski. Dziś wieczorem zapowiedziany jest przyjazd 15 wybitnych osobistości rumuńskich, przedstawicieli rządu i armji rumuńskiej.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI NIE PRZYJEDZIE DO KRAKOWA. Prezydent Rzeczypospolitej, nie mogąc przybyć do Krakowa na uroczysty pogrzeb bohaterów z pod Rokitny, wysyła szefa swej kancelarji wojskowej, rotmistrza adjutanta Pusłowskiego z wieńcem.

KOMUNIKAT O STANIE POGODY, wydany we czwartek 22 lutego o 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Wyż barometryczny leżący dotąd nad Rosją cofnął się znacznie ku wschodowi, a na jego miejsce zaczął nasuwać się niż leżący nad Atlantykiem. Spowodowało to znaczne ocieplenie w Polsce, miejscami wzrost temperatury w ciągu 24 godzin dosięgając 12 stopni (Warszawa), jakkolwiek panował jeszcze lekki mróz. Pokrywa śnieżna pozostała na razie bez większych zmian, w najbliższych jednak dniach oczekiwać należy jej topnienia wskutek odwilży i deszczu. W Krakowie: temperatura — 6.8, maximum —2.5, minimum —8.4. pogodnie. Prognoza na piątek: Przeważnie pochmurno, cieplej, (odwilż na zachodzie kraju), miejscami mgła, deszcz lub śnieg (na wschodzie).

AWANS STAROSTY KRAKOWSKIEGO. Minister spraw wewnętrznych posunął starostę krakowskiego Dra Adama Bala do V-tego stopnia służbowego.

Znowu podwyżka cen gazu i elektryczności

(k) Na wczorajszem posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej Rady m. Krakowa, uchwalono następujące podwyżki: **za gaz,** za 1 metr sześć. gazu dla gospodarstw domowych 1600 mk., **za elektryczność:** za 1 klw. prądu elektrycznego dla lokali 2800 mk., dla mieszkań prywatnych 1200 mk., zaś dla motorów 1000 mk. Podwyżka tak dla gazu jak i prądu elektrycznego obowiązuje za okres II. tj. miesiąc luty br. Podwyżkę cen gazu i prądu elektrycznego spowodowała głównie drożyzna węgla i robocizny.

Masarze bojkotują nowy cennik

(k) Z dniem wczorajszym, jak wiadomo, obowiązywał już nowy cennik masarski, który mimo energicznych protestów masarzy, został zatwierdzony przez województwo. Niestety masarze zamknęli sklepy z wyrobami masarskiemi, tak, że nie można było nabyć tego towaru w całem mieście. Wieczorem kilku masarzy w Śródmieściu otworzyło swoje sklepy, to też momentalnie potworzyły się wielkie ogonki, pragnących zakupić wędliny. Stanowisko masarzy powinno skłonić prokuraturę do energicznego wystąpienia i pociągnięcia do odpowiedzialności masarzy urządzających dziki strajk w naszem mieście. Rozpasanie to miljarderów-paskarzy długo nie może być tolerowane. Ludność zniecierpliwiona odruchowo zareaguje na te bezczelne prowokacje zbogaconych wyzyskiwaczy. Gdzie walka z paskarstwem!?

Zakaz wywozu tłuszczów z Krakowa

Ze względu na brak i drożyznę tłuszczów w Krakowie oraz w interesie prawidłowej aprowizacji mieszkańców, zakazuje magistrat aż do odwołania wywozu z Krakowa jadalnych tłuszczów zwierzęcych w ilościach **ponad 5 klg.,** bez specjalnego zezwolenia magistratu.

Artykuły powyższego rodzaju wywożone wbrew niniejszemu zakazowi, tak drogą kołową jak i koleją — ulegną konfiskacie, a winni nielegalnego wywozu będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą organa magistratu, kolejowe i policji państwowej.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Odpis niniejszego zarządzenia ma być uwidocznionym we wszystkich miejscach sprzedaży tłuszczów w sposób łatwo w oko wpadający.

Sprawa skonfiskowanego cukru

w magazynach Związku cukrowni w Krakowie

(k) Onegdaj donosiliśmy o wykryciu w magazynach Małopolskiego związku cukrowni w Krakowie z górą 15 wagonów cukru krystalicznego. Jak się odwiadujemy, prokuratura państwa, dokąd skierowano dotyczące akta policyjne po rozpatrzeniu sprawy i zawnioskowaniu przesłała akta do sądu okręgowego karnego, który zadecyduje o dalszych losach zajętych zapasów. Spodziewamy się, że sąd szybko rozstrzygnie tę sprawę, z powodu wielkiego braku cukru w naszem mieście. O ile sąd dopatrzy się znamion magazynowania i lichwy, cukier zostanie natychmiast rozdzielony między sklepy celem rozsprzedaży ludności miasta. Cena cukru wynosić będzie około 1700 mk. za 1 kg.

Ucieczka zbrodniarza czeskiego z więzienia w Krakowie

(k) W więzieniu sądu okręgowego karnego w Krakowie przebywał od dłuższego czasu Paweł Horwat, obywatel czeski, którego w postępowaniu ekstradycyjnem postanowił sąd krakowski za zgodą ministerstwa sprawiedliwości wydać władzom czeskim. Horwat podejrzany jest o kilka wielkich rabunków dokonanych w Czechach. Wczoraj Horwat zbiegł z więzień św. Michała w ten sposób, że z więzienia dostał się niepostrzeżenie do sali rozpraw sądu powiatowego przylegającego do gmachu sądu okręgowego karnego na I. piętrze, a stamtąd przez balkon wyskoczył na ul. Kanoniczą. Za zbiegiem wszczęto pościg, lecz dotąd nie został schwytany.

Zamordowany przez żonę i pasierbicę

(k) Na polach Białegoboru pow. Mielec, znaleziono onegdaj zamordowanego 65-letniego Józefa Bystoka, bogatego rolnika tejże wsi. W śledztwie wyszło na jaw, że morderstwa dokonała żona Bystoka, wraz z jej córką, a pasierbicą zamordowanego Agnieszką Winiarz. Na ubraniach kobiet znaleziono ślady krwi. W toku dochodzeń Bystkowa i sąsiedzi zeznali, że od dłuższego czasu toczyły się walki między małżonkami, której wynikiem była separacja obojga. Bystokowa zeznała dalej, że krytycznej nocy wpadł do jej domostwa mąż i powybijał szyby w oknach, a w czasie szamotania się z nią upadł w tył i na podwórcu wskutek uderzenia o kamień podczas upadku skonał. Kobiety przestraszone wyniosły trupa na pole i przykryły go gałęziami. Bystokową oraz Agnieszkę Winiarzównę aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

Krwawa zabawa zapustna

(k) Na zapusty urządził bogaty gospodarz w Stańkowej (powiat Nowy Sącz), Józef Dziedzic, wesele swojej córce. Podczas zabawy zjawiło się w domu Dziedzica 30 podpitych parobczaków ze sąsiedniej wsi. Wszczęli oni awanturę z gośćmi weselnymi. Jeden z napastników, 27-letni Jan Panonek, uderzył kijem w głowę Stanisława Garbarza tak silnie, że tenże natychmiast padł trupem. Na pomoc gościom weselnym przybyli w trzy godziny później gospodarze z sąsiednich chałup, których napastnicy przyjęli gradem kamieni, oraz rzucili się na nich z nożami. Raniono wtedy Stanisława Pawłowskiego i Jana Zabrzańskiego. Pod zarzutem zabójstwa Garbarza i krwawej awantury, wywołanej na weselu u Dziedzica, aresztowano trzech braci Pajorów, Jana Pasionka i Jakóba Bukowca.

Straszna śmierć pod kołami pociągu

(k) Przed kilku dniami na stacji Sędziszów miał miejsce straszny wypadek. Tuż przed przejściem pociągu osobowego Nr. 30, zdążającego z Rzeszowa, przechodziło przez tor na stacji dwóch mężczyzn. Momentalnie wpadli oni pod pędzący pociąg. Jeden z ofiar katastrofy, 56-letni Mikołaj Oleś, został porwany przez maszynę i wleczony na przestrzeni 400 metrów. Drugi 34-letni Paweł Daniel został odrzucony buforem maszyny na drogę przy rampie i doznał ciężkich ran na głowie oraz na piersiach. Wstrzymano pociąg i wyjęto z pod resorów maszyny zmiażdżone ciało Olesia. Daniela przewieziono w ciężkim stanie do szpitala w Rzeszowie.

Napad bandyty na pociąg Warszawa—Poznań

Onegdaj w nocy, na pociąg pospieszny, zdążający do Poznania, na szlaku Kutno—Krośniewice dokonano napadu bandyckiego. Bandyta wtargnął do jednego z wagonów i sterroryzował podróżnych, następnie wszczął rewizję pugilaresów i walizek. Opór próbował stawić jadący tym wagonem Walerjan Bobrański, lecz padł raniony kulą rewolwerową.

Wobec alarmu pociąg został zatrzymany, co na dobre wyszło bandycie, gdyż korzystając z ciemności, zbiegł, zabrawszy jakiemuś pasażerowi futro.

O godzinie 4 rano przed pociągiem 415, stojącym na stacji w Kutnie, policja zawiadomiona o napadzie, zatrzymała jakiegoś podejrzanego osobnika, który zasypał policjantów gradem kul. Wśród zebranej publiczności powstał popłoch. Bandyta, korzystając z obłoku pary, puszczonego przez parowóz, znikł między wagonami.

—ooo—

PODWYŻSZENIE PODATKU HOTELOWEGO. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zezwoliło gminie miasta Krakowa na uchwalone przez Radę miasta podwyższenie podatku od pokoji wynajmowanych w hotelach, pensjonatach i domach noclegowych, a to obywatelom polskim do wysokości 30 procent, a od pokoji wynajmowanych obcokrajowcom do wysokości 100 procent ceny pokoji wraz ze wszystkiemi świadczeniami ubocznemi. Podatek w powyższej wysokości 30 procent, względnie 100 procent pobierać będzie gmina miasta Krakowa począwszy od dnia 1 marca w sposób dotychczasowy.

4-TY ODCZYT DR. MELANJI GRAFCZYŃSKIEJ O CHOPINIE w Instytucie Muzycznym św. Anny 2 II p. odbędzie się dziś w piątek o g. 6 i pół.

ODCZYT KS. PROF. GIANNINIEGO O FASZYZMIE odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 6-tej, w kollegjum wykładów naukowych (Rynek 39).

SŁONINĘ WYWOŻĄ W DALSZYM CIĄGU. Na dworcu osobowym w Krakowie zakwestjonowano u Karola Polańskiego z Dąbrowy górniczej 24 kg. słoniny, którą usiłował wywieść z Krakowa słoninę oddano do komisarjatu targowego, celem rozdziału jej między miejskie zakłady dobroczynne.

WŁAMANIA DO SKLEPU. W czasie chwilowej nieobecności właściciela sklepu z wiktuałami przy ul. Karmelickiej l. 46, Ignacego Rettiga, otworzył jakiś nieznany sprawca drzwi wytrychem i skradł ze szuflady gotówkę w kwocie 430.000 marek i portfel z dokumentami.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. W bramie domu przy ul. Dietlowskiej pod l. 3 znaleziono porzucone około 3-miesięczne niemowlę. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego, a za wyrodna matką wdrożono poszukiwania.

SPRYTNY OSZUST. Do policji doniesiono, że niejaki Jan Maseczek, lat 25, przynależny do jednej z gmin w Czechach, dopuszcza się oszustw w ten sposób, że korzystając ze skradzionej fotografowi Słomińskiemu w Podgórzu legitymacji, objeżdża miasta prowincjonalne i przyjmuje zamówienia na powiększenia fotografji, pobierając na rachunek firmy Słomińskiego zadatki. W ten sposób Maceczek oszukał cały szereg ludzi. Policja zarządziła pościg za sprytnym oszustem.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. „Wiera Mircewa" graną będzie do końca b. tygodnia z pp. Kozłowską, Ordyńską, Berskim, Kosińskim, Łętowskim i Winklerem w rolach głównych. W sobotę po południu po cenach zniżonych „Szyldkretowy grzebień" z pp. Kozłowską, Bruczwoą, Nowackim i Winklerem w rolach głównych, w niedzielę po południu „Żongler".

OPERA I OPERETKA. Pozyskana na kilka gościnnych występów p. Elna Gistedt olśniewała wykwintną grą i przepychem toalet. Dziś w piątek i jutro w sobotę „Bajadera" z p. Elną Gistedt w roli tytułowej.

„ROMANTYCZNI" W TEATRZE SŁOWACKIEGO W sobotę 24 bm. o godz. 2.30 po południu zostanie odegraną przez młodzież gimnazjum im. króla J. Sobieskiego 3-aktowa komedja E. Rostanda p. t. „Romantyczni". Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne uczniów szkół średnich. Już cel, jak i samo przygotowanie przedstawienia pod fachowym kierunkiem powinny ściągnąć publiczność. Pozostałe bilety do nabycia w dniu przedstawienia przy kasie.

OLGA DESMOND, sławna tancerka i gwiazda filmowa, wystąpi w piątek 23 bm. w teatrze im. Słowackiego o godz. 10 wieczór.

ANTONI KOHMANN, tenor oper niemieckich i zagranicznych, niezrównany śpiewak oratoryjny, wystąpi u nas w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

SAMOBÓJSTWO SYNA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI. Ośmnastoletni Jasław, syn ministra sprawiedliwości p. Makowskiego, popełnił zamach samobójczy strzałem w głowę w mieszkaniu znajomych pp. Jelskich przy ul. Wspólnej w Warszawie. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano trepanacji czaszki, jednak operacja nie pomogła i młodzieniec zmarł. Był on uczniem gimnazjalnym, a prawdopodobną przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

BOMBY W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. W gmachu uniwersytetu na Krak. Przedm. 26—28, w ogólnej ubikacji stróż znalazł dwie bomby formy jajowatej bez zapału. Zarządzający gmachu przeniósł bomby z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, do kancelarji, poczem zawiadomił policję. Po stwierdzeniu, że bomby nie grożą eksplozją, policja zabrała do komisarjatu, a następnie przesłała do komendy miasta.

STRAJK KINOWY W WARSZAWIE. Z powodu zamknięcia teatrów świetlnych odpadł podatek z biletów, który przysparzał miastu codziennie około 20 miljonów marek. Za to zwiększona frekwencja w teatrach miejskich wynagrodzi magistratowi około połowy strat, jakie miasto wskutek zamknięcia kin ponosi. W ten sposób miasto traci na strajku kin zamiast 20 tylko 8 do 10 miljonów dziennie.

KRAKOWIANKA OKRADZIONA W WARSZAWIE. Dwa miljony dwieście dwadzieścia siedm tysięcy marek, sześć miljonówek i różne dokumenty skradziono Marji Chociszewskiej z Krakowa podczas lokowania w Warszawie pieniędzy w Banku Ziemiańskim przy ulicy Kredytowej nr. 1. Obywateli małopolskich spotykają w Warszawie często przykre niespodzianki.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTÓW ŁÓDZKICH W LIZBONIE. W końcu stycznia wykryto w łódzkiej kasie chorych malwersację, popełnioną przez urzędników Cieślika i Zajączkowskiego. Według dzienników łódzkich zdefraudowana suma wynosiła 100 miljonów marek. Policja śledcza w Łodzi wydelegowała do Berlina jednego z urzędników, który ustalił, że z Hamburga defraudanci udali się do Buenos Aires. Za pośrednictwem policji hamburskiej i tamtejszych konsulów polskiego i portugalskiego powiadomiono drogą radiotelegraficzną kapitana okrętu, na którym mieli znajdować się przestępcy oraz policję w Lizbonie, dokąd okręt miał zawinąć. Po otrzymaniu wiadomości, że defraudantów aresztowano w Lizbonie, policja w Łodzi zwróciła się do ministerstwa sprawiedliwości i spraw zagranicznych o poczynienie zabiegów dyplomatycznych, celem wydania przestępców władzom polskim.

BŁĄD, CZY FIGIEL RACHUNKOWY? Jeden z dzienników warszawskich przytacza następujący epizod, który się zdarzył w pewnej większej restauracji przy ul. Nowy Świat w Warszawie. Niejaki p. Markowski, przedstawiciel firmy handlowej, udał się do tej restauracji z osobą, z którą zawarł jakąś umowę na „oblanie sprawy". Rachunek wypadł słono, ale w rachunku tym zdziwiła płacącego tajemnicza pozycja: Dt 17.223. wliczona do uregulowania obok cen różnych zakąsek, gorących potraw i napojów. Zakład utrzymuje specjalnego kasjera, wystawiającego rachunki. Do niego więc odesłano kelnera z zakwestjonowanym rachunkiem.

Za chwilę zjawił się sam pan dyrektor jadłodajni, przepraszając, iż nowy kasjer przez przeoczenie dodał przy obliczaniu owego dnia: 17 lutego 1923 r., wypisaną dla skrócenia liczbami 17.2.23. Na to wyjaśnienie dość sceptycznie zapatruje się dziennik: omyłka mogła się zdarzyć, ale czemu takie omyłki są tak częste w jadłodajniach warszawskich?

Polska do Ligi narodów w sprawie pasa neutralnego

Warszawa (PAT). Minister spraw zagranicznych Skrzyński wystosował następującą notę:

Do pana sekretarza generalnego Ligi narodów, Avenoe, w Genewie. — Po zapoznaniu się z treścią depeszy litewskiego prezydenta ministrów Galwanauskasa z dnia 19 bm. protestuję w sposób jak najbardziej formalny przeciwko zupełnie bezpodstawnym twierdzeniom, zawartym w tej depeszy, w których można tylko nowy manewr rządu litewskiego, zmierzającego zwykłą dla niego drogą rzucania oszczerczych oskarżeń pod adresem rządu polskiego do zamaskowania stanowiska rządu litewskiego względem rezolucji Rady Ligi narodów z dnia 3 bm., na które brak mi określenia. Tym fałszywym oskarżeniom litewskim przeciwstawiam następujące fakty:

1) Rząd polski po przyjęciu wyżej wspomnianej rezolucji Rady Ligi narodów przystąpił w dniu 15 bm. do ścisłego jej wykonania zgodnie z przepisami w niej zawartymi.

2) W konsekwencji tego stanowiska rząd polski przedsięwziął środki przewidziane w rezolucji Rady Ligi narodów, celem zaprowadzenia swojej administracji w części pasa neutralnego, przyznanej Polsce.

3) Rząd polski użył do tego celu tylko oddziałów policji administracyjnej i straży celnej, którym udzielił instrukcji jak najbardziej pokojowych.

4) Rząd polski nie ustąpił ze swego stanowiska, mimo, iż od samego początku akcji zajmowania przyznanego terenu napotykał na opór oddziałów regularnych wojsk litewskich, zwłaszcza w okręgu Lejpuny i na dworcu w Olkenikach.

5) Mimo oporu litewskiego rząd polski zdołał całkowicie dokonać operacji wprowadzenia swojej administracji do tej części pasa neutralnego, zatrzymując się na następujących punktach, stanowiących granicę dla akcji polskiej: kolonja Panaszyszki, wsie Lejpuny, Czerne—Kowale, Wojtowo, dworzec w Olkenikach, Kukle, Karpiszki, Podkamień, dalej wzdłuż lewego brzegu Mereczanki, nie napotykając już oporu aż do miejscowości, położonych naprzeciw naprzeciw wsi Przełaje, znajdującej się na prawym brzegu rzeki, która to wieś zarówno jak i Orany, pozostała w rękach litewskich.

6) Po całkowitem dokonaniu wspomnianej operacji wieczorem dnia 17 bm. w części pasa neutralnego, objętej przez władze polskie, zapanował zupełny spokój, zakłócany jedynie przerywanym ogniem artylerji, skierowanym ze strony litewskiej na tor kolejowy po stronie polskiej.

7) Na podstawie powyższych faktów stwierdzić należy w sposób kategoryczny zupełną niedopuszczalność wszystkich zarzutów działań zaczepnych rządu polskiego przeciwko rządowi litewskiemu. Rząd polski w swojej akcji powodował się chęcią jak najbardziej ścisłego wykonania uchwały Rady Ligi narodów, którą to uchwałę zrealizował na drodze zupełnie pokojowej.

Niezależnie od powyższej depeszy delegat polski prześle do sekretarjatu Ligi narodów szczegółowe sprawozdanie z akcji przejmowania przekazanej Polsce części strefy neutralnej.

Skrzyński, minister spraw zagranicznych.

PROTEST ANGLJI

Leafield (PAT). Z powodu aresztowania przez Litwinów szefa angielskiej misji wojskowej w Polsce, generała Cartona de Wiarda i majora Granta, rząd angielski za pośrednictwem posła litewskiego w Londynie skierował pod adresem rządu litewskiego energiczne przedstawienie. Generał Carton de Wiard i major Grant w chwili gdy dokonywali inspekcji pasa neutralnego plosko-litewskiego, zostali aresztowani przez Litwinów i pod uzbrojoną eskortą odesłani do Kowna, gdzie wskutek interwencji konsula angielskiego zostali zwolnieni. Rząd angielski zażądał od rządu litewskiego szczegółowych wyjaśnień w sprawie tego zajścia.

PRASA FRANCUSKA O ZAJŚCIACH

Paryż (PAT) Prasa francuska komentuje wypadki, jakie się rozegrały na polsko-litewskim pasie neutralnym, uważając je za niezbity dowód intrygi niemieckiej, mającej na celu uczynienie dywersji przeciwko akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry. W „Petit Parisien“ Henri de Corab, powołując się na informację „Münster Anzeige“ wykazuje, że władze niemieckie wysyłają na Litwę ochotników z okręgu Ruhry.

ROSJA SIĘ WTRĄCA

Wiedeń (AW). „Neue Freie Presse“ donosi: Gazety paryskie publikują notę Cziczerina do Litwy i do Polski, w myśl której wszelkie sporne kwestje między Polską a Litwą winny podlegać jedynie rozstrzygnięciu tych obu państw, ponieważ ewentualna interwencja Ligi narodów sprzeciwiałaby się traktatowi ryskiemu. We francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych dawano wyraz zapatrywaniu, że nota ta utrudnia pokojowe załatwienie polsko-litewskiego konfliktu, jest ona zachętą dla Litwy, a przedewszystkiem próbą Rosji sowieckiej zapobieżeniu wmieszania się mocarstw zachodnich do spraw wschodnio-europejskich.

Całkowite przejęcie zagłębia Ruhry przez Francję i Belgję

Paryż. (PAT) Agencja Havasa dowiaduje się, że na konferencji między Poincarem a Theunissem ustanowione zostało skasowanie w okręgu Ruhry oraz na lewym brzegu Renu niemieckiego zarządu kolejowego i przystąpienie do bezpośredniej eksploatacji kolei przez władze okupacyjne francusko-belgijskie. Naczelne kierownictwo nowej administracji kolei będzie się znajdowało w rękach generała Degoutte, natomiast istotne kierownictwo spoczywać będzie w rękach wicedyrektora kolei państwowych Breada, z którym będzie współpracować drugi dyrektor Belgijczyk.

STRAJK BANKÓW

Moguncja. (PAT) Po ukończeniu 24-godzinnego strajku protestacyjnego tutejsze banki wznowiły swą zwykłą czynność. Dyrektor tutejszego oddziału banku Rzeszy Oberstein został aresztowany.

AMERYKAŃSKA PROPOZYCJA

Berlin. (PAT) „Lokal-Anzeiger“ donosi z Londynu, że bankier amerykański Schwab oświadczył w wywiadzie, że korzystne rozwiązanie kryzysu w zagłębiu Ruhry oraz innych kwestyj spornych wynikłych z reparacyj, dałoby się osiągnąć przez utworzenie komisji międzynarodowej, składającej się z fachowców gospodarczych, która zbadałaby stosunki panujące w Niemczech.

GENERALNA NARADA

Paryż (PAT) Komunikują urzędowo, że odbyła się tu w obecności belgijskiego premjera Theunisa narada, w której wzięli udział Poincare, ministrowie finansów, wojny, robót publicznych i obszarów oswobodzonych oraz marszałek Foch, generałowie Weygand i Buat. Przedmiotem konferencji były wszystkie kwestje, dotyczące okupacji Ruhry, między innymi sprawa pozwoleń eksportowych, podatków i wszelkiego rodzaju opłat, transportów, walut jakoteż nowych zarządzeń, jakich ewentualnie wypadnie się chwycić w razie dalszego trwania oporu ze strony Niemiec. Rządy francuski i belgijski osiągnęły porozumienie co do wszystkich punktów.

PRAWDZIWE I NIEPRAWDZIWE ZARZĄDZENIA

Düsseldorf (PAT) Wiadomość, jakoby francuskie władze kolejowe objęły w posiadanie linję kolejową łączącą wielkie arterje kolejowe północne i południowe z zagłębiem Ruhry, jest całkowicie niezgodna z prawdą. Również fałszywa jest wiadomość, jakoby władze francuskie zakwestjonowały w Gelsenkirchen fundusze instytucji dobroczynnych a tembardziej jakoby odbierały pieniądze przechodniom celem uzyskania nałożonej na miasto grzywny w wysokości 100 miljonów marek. Sekwestr funduszów dotyczył jedynie sum, znajdujących się w kasie miejskiej oraz sum w kasie zarządu kolejowego w Gelsenkirchen.

Delegat Anglji do Ligi narodów

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu, że rząd angielski postanowił zamianować Roberta Cecila angielskim przedstawicielem przy Lidze narodów. (Dotąd delegatem był Balfour).

Ochrona lokatorów

Warszawa. (PAT) Na środowem posiedzeniu państwowej Rady mieszkaniowej opowiedziano się za wyłączeniem z pod ochrony lokatorów kramów, straganów i wogóle pomieszczeń w halach miejskich i na targach. Z domów rządowych i miejskich lokatorzy mogą być usuwani, ale po uprzedniem wystaraniu się dla nich o odpowiednie mieszkanie. Mnożnik komornego określić ma Rada ministrów.

Sprawy Górnego Śląska

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny“ donosi: Wczoraj w prezydjum Rady ministrów rozpoczęły się narady, obejmujące komplet spraw gospodarczych i walutowych dotyczących Górnego Śląska z wyłączeniem sprawy pracowników, która będzie przedmiotem oddzielnych narad. W naradach biorą udział premjer Sikorski, minister kolei Marynowski, przemysłu i handlu Ossowski, wiceminister pracy Simon tudzież posłowie Korfanty i Seyda.

Parowozy z Rosji dla Polski

Warszawa (PAT) „Gaz. Warszawska“ donosi, że na pograniczną stację Żydkowice przybyło z Rosji 85 parowozów, należących się Polsce na mocy traktatu ryskiego. Parowozy te będą skierowane do warsztatów kolejowych na Pelcowiźnie.

—ooo—

Przywódca partji pracy przeciw bolszewizmowi

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: Ramsay Macdonald wygłosił mowę o stosunku robotników angielskich do bolszewików. Oświadczył on, że robotnicy angielscy są tak oddaleni od bolszewizmu, jak człowiek na księżycu oddalony jest od polityki. Widzą oni w bolszewikach swoich wrogów. Zdaniem mówcy bolszewizm w Anglji nigdy nie zapuści korzeni.

Francja nawiązuje stosunki z Rosją

Paryż (PAT). „Echo Nationale“ donosi z zastrzeżeniem, że rada ministrów zastanawiała się nad kwestją podjęcia stosunków z Rosją i miała postanowić, że w ciągu miesiąca wyjedzie do Moskwy misja pod kierownictwem jednego z polityków.

Paryż (PAT). „Echo Nationale“, donosząc o zamiarze wysłania misji do Moskwy, pisze, że po powrocie Herriota z Moskwy projektował gabinet Poincarego wysłanie tamże drugiej misji pod kierownictwem Painlevego. Wrażenie, jakie wówczas wywołał ten projekt, było takie, że planu tego zaniechano. Obecnie powrócił rząd do tego planu, mimo, że prezydent republiki ma być temu przeciwny. Tym razem misji tej nie prowadziłby ani Herriot ani Painleve. Dziennik zaznacza, że projekt wysłania misji będzie radośnie powitany przez grupy lewicowe.

Walki w Irlandji

Londyn. (PAT) De Valera ogłosił proklamację, w której domaga się najsurowszego bojkotu pewnych towarów angielskich, ponieważ Anglja kontynuuje wojnę domową przy pomocy swych agentów. Poklamacja zakazuje utrzymywania stosunków handlowych z osobami, które znajdują się na czarnej liście.

Katastrofy

Essen (PAT W jednej z kopalń z powodu wypadku odniosło cięższe lub lżejsze rany 38 górników. Państwowa dyrekcja górnicza wysłała na miejsce komisję śledczą.

Berlin (PAT) W fabryce papierów i papy wybuchł wielki pożar. Spaliły się magazyny i 180 wagonów, załadowanych gałganami i papierem. Zakład ocalał.

Paryż (PAT) „Petit Journal“ donosi z Melbourne, że wielki pożar zniszczył tamtejsze warsztaty automobilowe. Straty wynoszą 20 miljonów.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 23 lutego.

MORDERSTWO WŚRÓD MALIN

(k) Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przeciw Franciszkowi Mirkowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa popełnionego na 17-letniej Antoninie Zegarmistrz na Porębie wśród malin we wsi Dubie, przesłuchano resztę świadków. Po południu przemawiali prokurator Wołoszczuk i obrońca dr Weber, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził Mirka na 2 lata więzienia za zbrodnię zabójstwa z wliczeniem aresztu śledczego. Werdykt przysięgłych pytanie o morderstwo zaprzeczył 6 głosami.

—ooo—

AJENT POLICYJNY PRZEZ POMYŁKĘ PORANIONY I ROZBROJONY

(k) Przed sądem okręgowym rozpatrywano sprawę, opartą na szczególnej pomyłce co do osoby. Dnia 16 listopada 1922 znaleziono agenta policyjnego Michała Pollaka w nocy na torze kolejowym ciężko poranionego w stanie nieprzytomnym. Był rozbrojony, pas od rewolweru miał przecięty, a rewolwer służbowy mu zabrano. Wdrożono poszukiwania w tej zagadkowej sprawie, której Pollak wróciwszy do przytomności wyjaśnić nie mógł. Śledztwo wykazało, że Pollak w dniu tym przytrzymał na kradzieży węgla obok wagonów w Trzebini Julję Rojdychową. Za przytrzymaną ujęło się 4 mężczyzn, poczem przyszło do bitki w obronie tej kobiety. Aresztowano napastników Franciszka Jarosza, Władysława Bąka, Romana Kawalę i wojskowego Józefa Głosa i osadzono ich w więzieniu pod zarzutem usiłowanego morderstwa i gwałtu publicznego, popełnionego przez poranienie i rozbrojenie osoby urzędowej. W śledztwie sąd wojskowy, który był właściwym dla Józefa Głosa, zrzekł się swej właściwości dla tej sprawy. Rozprawa odbyła się wczoraj przed sądem okręgowym karnym pod przewodnictwem s. s. o. Hubaczka o zbrodnię gwałtu publicznego, ciężkie uszkodzenie ciała i zbrodnię kradzieży rewolweru. Na rozprawie ajent Pollak przyznał, że się oskarżonym jako ajent nie przedstawił, gdyż nie miał na to czasu wobec nagłej napaści. Oskarżeni twierdzili, że nie wiedzieli, iż Pollak jest ajent. pol. i uważali go za awanturnika, który zaczepia samotną kobietę. Oskarżony Bąk był nadto w innym błędzie, gdyż właśnie wtedy nie zastał w domu swej żony i szukał ją w ciemnościach na torze kolejowym, a widząc mężczyznę z kobietą sądził, że to Pollak bałamuci jego żonę i dlatego bardzo się ucieszył, gdy Głos i Jarosz obili Pollaka i rozbroili. Po przemówieniu obrońców trybunał zasądził Jarosza i Głosa (bronił dr Zakrzewski i dr Schlachot) po 5 miesięcy więzienia, uwalniając ich od zbrodni gwałtu. Kawala (bronił dr Heski) i Bąk (bronił dr Szalay) zostali uwolnieni, gdyż mąż i jego przyjaciel bronili uprawnionych interesów, myśląc, że wystąpili przeciw niepowołanemu amantowi.

Sensacyjny proces we Lwowie

Lwów (AW). Przesłuchani we czwartek w procesie Dittner dwaj świadkowie, którzy byli urzędnikami policji i głównego urzędu wywiadowczego, tak zwanego K. Stelle, stwierdzili, że oskarżona zasypywała władze austrjackie doniesieniami a mając stosunki z dygnitarzami austrjackimi, wywierała wprost teror na prowadzących śledztwa, aby osoby, które denuncjowała, zostały ukarane. Wniosła nawet do władz w Wiedniu denuncjację na cały urząd K. Stellę, składający się głównie z Polaków, żądając ich usunięcia. Naczelnik K. Stelle, Wiederin (Niemiec), miał z tego powodu zajścia z komendantem Lwowa generałem Letowskym, który popierał oskarżenia Dittner, a który miał z nią konszachty. Kapitan Wiederin oddał się do dyspozycji naczelnej komendy armji, która pozostawiła go na zajmowanem stanowisku, przenosząc natomiast generała Letowskiego ze Lwowa. Świadkowie, których oskarżona denuncjowała, zeznali stanowczo, że zarzuty jej były nieprawdziwe. Oskarżona w ciągu rozprawy była kilkakrotnie napominana przez przewodniczącego za obrazę świadków i nieprzyzwoite zachowanie się wobec trybunału. Wreszcie trybunał udał się na naradę, poczem uchwalił wyrazić jej surową naganę, zapowiadając, że na przyszłość ukarze ją grzywną, względnie wydaleniem ze sali na cały czas rozprawy.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

—o—

TARG POZNAŃSKI

Poznań (PAT) Z wiosną odbędzie się w Poznaniu w czasie od 29 kwietnia do 5 maja II. polski krajowy i eksportowy targ. Miejski urząd targu zdecydował się wydać w marcu br. specjalny numer zagraniczny pt. „Biuletyn". Biuletyn ten redagowany będzie w językach francuskim, niemieckim i angielskim, będzie źródłowym i wyczerpującym informatorem dla cudzoziemców o III. Targu poznańskim, w którym corocznie biorą udział najpoważniejsi przedstawiciele przemysłu i handlu całej Polski.

NOWE POŁĄCZENIE DO GDAŃSKA

Warszawa (PAT) Ministerstwo kolei opracowuje projekt komunikacji z Polski do Gdańska przez prawy brzeg Wisły. W myśl projektu tego odległość komunikacyjna Polski z wolnem miastem Gdańskiem uległaby zmniejszeniu mniej więcej o 130 klm.

—ooo—

Giełda krakowska z 22 lutego

Waluty i dewizy	Waluta [illegible]				
	[illegible]		[illegible]		
	Płacono	Żądano	Płacono	Żądano	Transakcje
Dolary St. Zjed.					
„ kanad.					
Franki franc.					3100
„ belgijs.					2625
„ szwajc.					94 0
Funty szterlin.					234000
Marki niemiec.					2 18
Korony austr.					0 70½
„ czesko-s.					1450
„ węgiers.					
„ duńskie					
Lei rumuńsk.					
Liry włoskie					2300
Floreny holen.					

Akcje bankowe	Waluta markowa		
	Płac.	Żądan.	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	[illegible]	4800	4000
Bank Hipoteczny	1600	2000	
Bank Małopolski	2000	3000	
Ziemski Bank Kredyt.	2300	2800	
Powszechny Bank Kredyt.	700	800	
Akc. Bank Związk. I-VII	1300	1400	
Bank Komercjalny I—IV	900	1000	
Bank Handl. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	19000	21000	
Bank Ziemski, Łańcut	500	600	
M[illegible]			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa		
	Płac.	Żądan.	Transakcje
P. T. H. I—IV em.	3700	4000	3900—3800
„Impex"			
„Pharma" (B. Jawornicki)	16500	17500	16700 1700
„Polski Głos"	900	1000	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	1000	1100	1070—1100
Zieleniewski I—III em. „ex"	73000	80000	78000—7[illegible]
Warsz. Parowozy I—II em.	10000	1[illegible]000	10000 11000
H. Cegielski, Poznań I-VIII	114000	124000	12000
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—V „ex"	18000	24000	20000—23000
„Pocisk"	5700	6200	
Automotor	3000	3600	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	58000	64000	63000—6[illegible]000
Siersza	60000	65000	63[illegible]0—64500
Tepege I—IV	36000	40000	38500 37000
Polska Nafta	7500	8500	8[illegible]00—7800
Olkus	73000	85000	74000—82[illegible]0
Pezet	9000	10000	
Tłuszcze Trzebinia	35000	38000	
„[illegible]" I—VI em.	13000	1[illegible]000	14000
Porcelana Ćmielów	33000	37000	
Fabr. cukru w Chodorowie	50000	58000	55000—52500
Elektr. Siersza I—IV em.	[illegible]	6500	5400—4800
Ślug	6500	7500	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	22000	25000	[illegible]4000—22500
Fabr. kap. w Myślenicach			

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 23 bm. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 52500 50500 sprzedaż 50750 kupno 52500. Marki niemieckie 2'20 2'25 2'20. Czeki. Gdańsk trans. 2'15 2'28 2'20 sprzedaż 2'22 kupno 2'18. Helsingfors trans. 1250 1200. Belgja trans. 2880 2725 sprzedaż 2740 kupno 2710. Berlin trans. 2'15 2'25 2'20 sprzedaż 2'28 kupno 2'18. Londyn 235.000 248.000 236.000 sprzedaż 237.200 kupno 234.800. Nowy Jork trans. 50500 51500 49500 sprzedaż 49750 kupno 49250. Nowy Jork drobne sprzedaż 49700 kupno 49200. Paryż trans. 3125 3225 3125 sprzedaż 3140 kupno 3110. Praga 1500 1550 1550. Szwajcarja trans. 9800 9875 sprzedaż 9420 kupno 9330. Wiedeń trans. 0'74 i pół 0'73 sprzedaż 0'73 i pół kupno 0'72 i pół. Włochy trans. 2055 2575 sprzedaż 2475 kupno 2425.

Zurych 22 bm. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 002'35, Holandja 210'80 Nowy Jork 531. Londyn 25'04, Paryż 32'65, Medjolan 25'75, Praga 15'75, Budapeszt 0'17 i trzy czwarte, Bukareszt 2'60, Belgrad 5'10. Sofia 3'00 Warszawa 0'01'40, Wiedeń 000'74 i trzy czwarte, Austrjacka korona stemplowana 000'75.

SKŁADKI

—o—

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: Gimnaz. państw. we Włocławku; pamięci Aliny Grabowskiej, malarki; generał Tadeusz Sulimirski; „Sylwan" Sp. akc. w Radomiu; Stanisław Wolicki, poseł na Sejm; „Ermitaż", restauracja w Warszawie, 2 cegiełki; słuchacze VI kursu pozaszkoln. szkoły aptek.; korpus ofic. sanit.; dyrektorowi warszawskiej Izby skarb. Edw. Zienkowskiemu w dniu imienin, współpracownicy; redaktorowi Józefowi Radwanowi; Tow. akc. „Reklama Polska".

NA ODNOWIENIE KATEDRY I GROBÓW KRÓL. NA WAWELU złożyli: ks. biskup Seb. Pelczar 200.000 marek; Jerzy hr. Moszyński 100.000 marek, Dr. Ludwik Wilczyński (nieprzyjęte honorarjum lek.) 20.000 marek; szkoła ludowa w Szymbarku 10.828 marek.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIA DZIELNICOWE ODBĘDĄ SIĘ:

Grzegórzki: w piątek 23 lutego o godz. 7 wieczór w lokalu Wiesenitzera przy ul. Grzegórzeckiej 31, ref. r. m. tow. dr Kuźniar.

Wesoła: w piątek 23 lutego o godz. 7 wieczór w lokalu Związku okręgowego kolejarzy przy ul. Bosackiej 11 II p.; ref. r. m. tow. Packan.

SEKCJA AKADEMICKA PPS urządza w piątek 23 lutego o godz. 7.30 w lokalu Czytelni Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II p. odczyt kol. Wandy Ganewolówny na temat: „Program minimalny PPS". Goście mile widziani.

ORGANIZACJA STOLARZY KRAKOWSKICH odbędzie walne roczne zgromadzenie w dniu 25 bm. o godz. 9.30 z porządkiem dziennym: zagajenie, odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji kontrolującej, wybór nowego zarządu, wnioski. Za zarząd: prezes. Rutkowski Teofil, sekretarz: Pawlus Stefan.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY MIEJSCY! Konferencja mężów zaufania wszystkich oddziałów w piątek 23 lutego o g. 7 wiecz. ul. Dunajewskiego l. 5 III p.

SEKRETARJAT STOWARZYSZENIA WDÓW I SIEROT PO POLEGŁYCH oraz emerytów i emerytek czynny jest we wtorki, czwartki i piątki od godz. 5 do 7 wieczór w lokalu „Prawa Ludu" ul. Dunajewskiego l. 5 II p.

ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE SPORTOWE „Strzelec" przyjmuje wpisy we środy i piątki od 7—8, a w niedziele i święta od 11—1 w południe. Wzywa się towarzyszów do wpisywania się celem zestawienia oddziału piłki nożnej.

Zarząd.

BACZNOŚĆ FRYZJERZY! Biuro pośrednictwa pracy przy Związku zawodowym pracowników fryzjerskich w Krakowie ul. Dunajewskiego 5 III p. jest czynne nadal i przyjmuje zgłoszenia wolnych posad od godz. 8—9 wieczór codziennie. Zarząd.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Janosik".
Sobota: „Janosik".
Niedziela popoł.: „Zabawa w miłość".
Wieczór: „Popas Króla Jegomości".
Poniedziałek popoł.: „Zbójcy".
Wieczór: „Janosik".

Teatr Bagatela

Piątek: „Wiera Mircewa".
Sobota popoł.: „Szyldkretowy grzebień" (ceny zniżone).
Wieczór: „Wiera Mircewa".
Niedziela popoł.: „Żongler" (ceny zniżone).
Wieczór: „Wiera Mircewa".
Poniedziałek: „Wiera Mircewa".

Teatr miejski [illegible] i Operetka

Piątek: „Bajadera" (występ E. Gistedt).
Sobota: „Bajadera" (występ Elny Gistedt).

Kollegjum wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).

Piątek o godz. 6 wiecz.: ks. Fortunato Giannini: „Il fascismo nella vita italiana".
O godz. 7 wiecz., red. Konstanty Srokowski: „System współczesnej polityki planetarnej".
Sobota, dr Melanja Grafczyńska: „Twórczość Wagnera (z ilustr. muzyczną).

WALNE ZGROMADZENIE

członków-przedstawicieli Robotniczego Stow. Spoż. „SIŁA" w Jaśle

odbędzie się dnia 11 marca b. r. o godz. 9 rano w lokalu Zw. Z. Kolejarzy przy ul. Czackiego 444 z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności, przedłożenie zamknięć rachunkowych i bilansu za r. 1922.
3. Sprawozdanie z czynności Rady Nadz., Komisji kontrolującej i lustratora, i wniosek o zatwierdzenie sprawozdań i udzielenie absolutorjum Zarządowi.
4. Podział nadwyżki.
5. a) Losowanie 3 członków Rady Nadz., 1 zastępcy i wybór w miejsce wylosowanych. b) losowanie 1 członka Zarządu i wybór uzupełniający.
6. Zmiana statutu § 11 (podwyższenie udziałów).
7. Wnioski i zapytania.

W razie braku przepisanej statutem ilości przedstawicieli, takiesamo Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Członkowie zwyczajni mogą być obecni w charakterze gości.

ZA ZARZĄD: 3291

Dziubińska Zofja. **Folta Władysław.**

Robotnicze Stow. Spożywców „Oszczędność" w Zakopanem (Stow. zarej. z ogr. poręką).

W niedzielę dnia 11 marca 1923 o godz. 2-giej popołudniu w hotelu „Stamara", odbędzie się

Roczne Walne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydjum.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu: a) towarowe, b) kasowe, c) ogólne.
4. Wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
5. Rozdział czystego zysku za rok 1922.
6. Wybór Zarządu i uzupełniający wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej.
7. Zmiana statutu. 3294
8. Wnioski i interpelacje.

W razie niezejścia się przewidzianej statutem ilości członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 3-ei popoł. tego samego dnia, bez względu na ilość członków, z tymsamym porządkiem dziennym, jako prawomocne.

Za Radę Nadzorczą: **W. z. Burnat.** Za Zarząd: **Leopold Winnicki.**

OGŁOSZENIE.

Spółdzielnia Spożywcza pracown. kolejowych w Tarnowie, Stow. z ogr. poręką

zwołuje na dzień 4 marca 1923 r. na godz. 9 rano, w razie zaś braku kompletu bez względu na ilość zebranych na godzinę 10 rano w sali „Sokoła" II. w Tarnowie

ZWYCZAJNE 3285

WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Odczytanie bilansu.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum.
6. Rozdział nadwyżki.
7. Uzupełniający wybór 2 członków Zarządu i 4 członków Rady Nadzorczej.
8. Wnioski i interpelacje.

Wstęp na salę mają tylko członkowie, którzy zapłacili pełny udział za ubiegły rok t. j. 10 tysięcy marek p.

Starz sekretarz. **Osuchowski** prezes Rady Nadzorczej.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).